

...ramy polityki europejskiej wyznaczane są przez strategiczne partnerstwo rosyjsko-niemieckie...

W ubiegły czwartek rząd premiera Donalda Tuska odbył pielgrzymkę ad limina do Izraela. Piszę ten felieton 21 lutego, a więc jeszcze przed pielgrzymką, o której Władysław Bartoszewski powiada, że jest dowodem rosnącej pozycji naszego nieszczęśliwego kraju na światowej arenie, ale kto by tam traktował serio deklaracje Władysława Bartoszewskiego? Zamiast tedy komentować deklaracje tego przestarego starca, przyjrzyjmy się lepiej sekwencji wydarzeń, które tę pielgrzymkę poprzedziły, a lepiej zrozumiemy, co czeka nasz nieszczęśliwy kraj w najbliższej i dalszej przyszłości.

Pierwszym wydarzeniem, na które warto zwrócić uwagę, jest spotkanie, jakie 18 sierpnia 2009 roku odbył rosyjski prezydent Dymitr Miedwiediew z izraelskim prezydentem Szymonem Peresem w Soczi. Szymon Peres oświadczył, że obiecał rosyjskiemu prezydentowi, iż Izrael nie zaatakuje Iranu i że załatwi z prezydentem Obamą zablokowanie umieszczenia tarczy antyrakietowej w Polsce. Krótko mówiąc, przedstawił rosyjskie korzyści z tego spotkania. A jakie były koncesje Rosji dla Izraela? Tego oczywiście nie wiemy, ale zaledwie miesiąc później, 17 września 2009 roku prezydent Obama rzeczywiście ogłosił rezygnację USA nie tylko z antyrakietowej tarczy, ale w ogóle – z aktywnej polityki w Europie Wschodniej – co oznaczało całkowite załamanie polityki wschodniej prezydenta Kaczyńskiego. Dlaczego prezydent Obama to zrobił – tego oczywiście nie wiem, ale wcale bym się nie zdziwił, gdyby po kilkudziesięciu latach się okazało, że ruska rozszpiegowana przeszła w posiadanie oryginalnego aktu urodzenia amerykańskiego prezydenta – bo w USA nigdzie nie można go znaleźć. Byłaby zatem w Moskwie? To by wiele tłumaczyło, zarówno wtedy, jak i teraz, ale jest to naturalnie tylko jedna z możliwych hipotez. Tak czy owak, Ameryka wycofała się z aktywnej polityki w Europie, co oznaczało, że odtąd ramy polityki europejskiej wyznaczane są przez strategiczne partnerstwo rosyjsko-niemieckie.

W ramach tego partnerstwa, na ubiegłorocznym, październikowym szczycie w Deauville, gdzie gospodarzem był francuski prezydent Mikołaj Sarkozy, Nasza Złota Pani Aniela spotkała się z rosyjskim prezydentem Dymitrem Miedwiediewem. Szczyt w Deauville miał charakter nieformalny, więc nie zapadły tam żadne decyzje, ale po co tu jakieś decyzje, kiedy – ja mówi poeta – „*tylko kiwnąć – Żyd już wie*”? I rzeczywiście – w miesiąc później 19 listopada, na już jak najbardziej formalnym szczycie NATO w Lizbonie ogłoszone zostało strategiczne partnerstwo NATO – Rosja. W ramach tego strategicznego partnerstwa również nasz nieszczęśliwy kraj, jako przecież członek NATO, musiał otrzymać jakieś zadania. A jakie? Ano – o tym wiedzieliśmy już w miesiąc po katastrofie w Smoleńsku, kiedy to red. Michnik, a za nim – całe stado autorytetów moralnych i intelektualistów zaczęło naszemu nieszczęśliwemu krajowi stręczyć „*pojednanie*” z Rosją.

Pojednanie – to znaczy konkretnie co? Ano – zgodę na status „*bliskiej zagranicy*” – bo inne postacie „*pojed*
nania

” Rosji nie interesują. Ale i „*bliska zagranica*

” to konkretnie co? Ano – możliwe, że to „*strefa buforowa*

”, o której – jako o warunku sowieckiej zgody ma zjednoczenie Niemiec wspominał na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych OBWE w Wiedniu minister Edward Szewardnadze. Wkrótce po szczycie w Lizbonie rozpoczęły się jaśminowe rewolucje w arabskich państwach Afryki Północnej, co wywołuje mieszane uczucia w USA i Izraelu, ponieważ oznacza koniec epoki „*naszych sukinsynów*

”, a początek – jeszcze nie wiadomo – czy modelu tureckiego, w którym demokrację kontroluje wojsko, czy też irańskiego – w którym demokrację kontrolują ajatollahowie przy pomocy strażników rewolucji. Bo demokrację ktoś musi kontrolować i jeśli nie robią tego tajniacy – tak jak, dajmy na to – u nas – no to albo armia, albo ajatollahowie. Krótko mówiąc - czasy idą niepewne, złoto się przyda.

Podczas kiedy u nas śledzimy słupki sondaży i rozcinamy na czworo każdy włoszek śledztwa smoleńskiego, 18 lutego, a więc już po wizycie w Izraelu połowy rządu niemieckiego z Naszą Żółtą Panią Aniela na czele, izraelska gazeta „*Haarec*” przyniosła informację o uruchomieniu przez izraelski rząd do spółki z Agencją Żydowską programu odzyskania „*żydowskiego*

” mienia w Europie Środkowej. Najpierw trzeba je „*zlokalizować*

” a potem – „*odzyskać*

”. I jednym i drugim ma się zajmować specjalna grupa „*HEART*

” której prezesem został Rafi Eitan, a dyrektorem zarządzającym – Bobby Brown z Nowego Jorku. Całość technicznie koordynuje Ania Wierchowska, która w swoim czasie uczestniczyła w operacji szlamowania przez organizacje przemysłu holokaustu szwajcarskich banków, więc ma w tym eksperycję. Podstawą działania grupy „*HEART*

” ma być rezolucja konferencji w Pradze z 2009 roku, na której nasz nieszczęśliwy kraj reprezentował nieszczęsny Władysław Bartoszewski.

Ta rezolucja nie jest wprawdzie „*prawnie wiążąca*”, ale jest „*wiążąca moralnie*”. Dlatego Ania Wierchowska oznajmia zainteresowanym, że „*nie trzeba mieć tytułu własności mienia aby spełniać warunki. Jeśli zainteresowani sądzą, że posiadali takie mienie, albo czerpali z niego zyski, powinni wypełnić formularz*
”
“ „

Jeśli sądzą, że posiadali

"! Cóż za piękny tytuł do rekompensaty! To dopiero „

złote żniwa

"! I dopiero w tym kontekście możemy zrozumieć działalność „

światowej sławy historyka

" oraz wszystkich jego krajowych kolaborantów, tych wszystkich „

maleńkich uczonych

" z tych wszystkich centrów badań nad zagładą Żydów. Cóż to za problem przypomnieć sobie, że przodkowie posiadali przedsiębiorstwo wypłukiwania złota z powietrza? Przy takich kryteriach kwota 65 mld dolarów, jaką niedawno wymienił b. ambasador Izraela w Polsce Szewach Weiss, wydaje się nawet powściągliwa. Program ma ruszyć z kopyta już od maja, kiedy my akurat po uroczystych obchodach rocznicy katastrofy smoleńskiej, będziemy pełni dziękczynienia za beatyfikację Jana Pawła II , a przedtem – o co właśnie zaapelował przewielebny ks. Oder – zbierali informacje o cudach, jakie się dokonały za sprawą błogosławionego. Dopiero na tym tle lepiej możemy ocenić doniosłość pielgrzymki rządu premiera Tuska ad limina w celu poinformowania o decyzjach, jakie rząd izraelski podjął wspólnie z Naszą Złotą Panią Anielą – no i domyślić się dalszych losów naszego nieszczęśliwego kraju.

Stanisław Michalkiewicz Szlamowanie ze znieczuleniem

Felieton • tygodnik „Nasza Polska” • 1 marca 2011

Stały komentarz Stanisława Michalkiewicza ukazuje się w każdym numerze tygodnika „Nasza Polska”.